Nr 109 Dnia 21 kwietnia. Czwartek. Dnia 9 (21) kwietnia 1887 r

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Anzelma Biskupa Dokt. K.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 55.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 37 r.	Poniedziałek: Marka Ewangielisty.
Piątek: Sotera i Kaja M. M.	Zachód „ „ 7 „ 4.	Zachód „ „ 5 „ 0 w	Wtorek: Marcelina i Kleta M M.
Sobota: Wojciecha Biskupa M.	Długość dnia godzin 14 „ 9.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2	Środa: Teofila Biskupa.
Niedz.: *Grobu Chr. P.* i Jerzego M.	Przybyło „ „ 6 „ 31.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.	Czwar.: Witalisa M. i Pawła Wyzn.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dragomiła; jutro Strzeżymira.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście odpust ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Sesja kwartalna zgromadzenia kowali. (Sala magistratu—6 wieczorem.)—Siódme posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7 min. 45 wieczorem.)

Wybory: Wybory na członków sądu handlowego. (Sala magistratu—6 po południu.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski. Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8,031 kop. 89 (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4-ej do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Gioconda" (występ panny Heleny Hermanówny). jutro „Pierścień rodzinny" (występ gościnny Pani Adolfiny Zimajerowej);—Rozmaitości: dziś „Co zwycięża" i „Szczęście małżeńskie", jutro „Fałszywi poczciwcy"; Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Nad przepaścią". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na międzynarodową wystawę kolejową, mającą odbyć się w Paryżu w roku bieżącym z powodu 50-letniej egzystencji kolei żelaznych we Francji, tutejsze zarządy kolejowe wysyłają swoich przedstawicieli, dla wzięcia czynnego udziału w konferencjach, jakie odbyć się mają podczas wystawy, w przedmiocie wynalazków i ulepszeń w międzynarodowej komunikacji kolejowej.

= Na mocy ostatniego rozporządzenia władzy edukacyjnej, wyznaczana corocznie dla czytelni uniwersytetu warszawskiego zapomoga w sumie rs. 600, ma być rozdzieloną w równych częściach na wszystkie fakultety. W razie zaś, gdyby tak rozdzielony fundusz okazał się dla którego z fakultetów niedostatecznym, może być uzupełnionym z oszczędności innych fakultetów.

= Wydział farmaceutyczny tutejszego uniwersytetu liczy obecnie ogółem 138 słuchaczów, z których 95 uczęszcza na kurs pierwszy, a 43 na drugi.

= W posesji pod nrem 693-im na Lesznie otworzoną zostanie fabryka galwanicznego posrebrzania wyrobów metalowych.

= W przeciągu ubiegłego tygodnia policja na rynkach wiktuałowych znalazła przy dopełnianych rewizjach: 128 funtów zepsutego mięsa, 20 funtów wydymanej cielęciny, 63 funty nieświeżych ryb, 10 kwart fałszowanego mleka i kilka funtów zgniłych grzybów. Produkta te zostały po skonfiskowaniu zniszczone, przekupniów zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W sobotę o godzinie 5-ej wieczorem odbędzie się w gmachu Towarzystwa dobroczynności posiedzenie komitetu otworzyć się mającej filji dla zakładu starców i kalek.

= W dniu 25-ym b. m. o godzinie 4-ej po południu, w sali magistratu odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia tokarzy.

= W dniu 25-ym b. m. od godziny 11-ej zrana w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będą licytacje: na jednoroczną dzierżawę za zaległe podatki nieruchomości przy ulicy Nowogrodzkiej nr. 4, od sumy 1,250 rs. rocznie (vadium 140 rs.) i przy ul. Koszykowej nr. 52, od sumy 500 rs. rocznie (vadium 65 rs.), oraz na dwuletnią dzierżawę nieruchomości przy ulicy Łuckiej nr. 38, od sumy 700 rs. rocznie (vadium 85 rs.)

= W d. 27-ym b. m. od godziny 11-tej przed południem w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będą licytacje: na reparację podłóg asfaltowych, bramy, ścian oraz drobniejszych poprawek w wozowni i kuchniach IV-tej części warszawskiej straży ogniowej, od sumy 603 rs. 60 kop. (vadium 90 rs.), na budowę barjer i zagród w dziedzińcu szlachtuza na Solcu od sumy 570 rs. (vadium 87 rs.) i na jednoroczną dzierżawę nieruchomości przy ul. Pięknej nr. 64, od sumy 750 rs. rocznie (vadium 90 rs.)

= Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia stelmachów i kołodziei odbędzie się w mieszkaniu starszego (Leszno nr. 25) d. 1-go maja, o godz. 5-tej po południu.

= Piąte ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa zakładów metalowych B. Hantkego w Warszawie odbędzie się d. 21-go maja, o godz. 4-ej po południu.

= Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego w Warszawie odbędzie się dnia 28-go maja, o godz. 2-ej po południu.

= W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę, udając się do Petersburga, jedyny czarny senator Stanów Zjednoczonych, Fryderyk Douglas. Odznaczał on się energiczną obroną swoich podczas wojny z południowcami.

= **Z literatury.**

* W zbiorze wydawnictw religijnych, ogłaszanych przez drukarnię St. Niemiry, wyszło znowu sześć książeczek pobożnej treści.

Cztery z nich mają za przedmiot żywoty świętych, a mianowicie: św. Apolonji, św. Cecylji, św. Wawrzyńca z Brindisi, kapłana zakonu kapucynów i św. Benedykta Labra, żebraka.

Życie dwóch tych świętych, kanonizowanych przez panującego obecnie Papieża, Leona XIII-go, skreślił ojciec Prokop, kapucyn, znany zaszczytnie w literaturze religijnej.

Oprócz tego wyszła w czwartem wydaniu książeczka do nabożeństwa p. n. „Nowy miesiąc Marji", układu ks. J. Kleczkowskiego oraz „Katechizm dla dzieci wiejskich" ks. M. Majcherskiego, proboszcza parafji Jasieniec.

Dochód ze sprzedaży „Katechizmu" przeznaczony est na ozdobę kościoła w Jasienicy.

* Wyszło z druku dziełko dra J. Polaka, zarządzającego instytutem szczepienia ospy ochronnej

54)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Smutek ten nie trwał jednakże długo. Dość było jednego wstrząśnienia wózka, tak lekkiego, że nawet nie zbudziło Emila, żeby posępne myśli spędzić z czoła trzech muszkieterów i złowrogie przeczucia z serca ich wypłoszyć.

— Eh! co tam — machnął ręką Pawełek — mówcie co chcecie, a ja powiadam, że dzień dzisiejszy jest dla nas i rocznicą najpiękniejszego dnia w życiu i sam przez się najpiękniejszym...

— Oto ci się udało! — roześmiał się Węgrzynek — gdyby cię usłyszał Marcepan, że z jednego *adjectivum* wyprowadzasz aż dwa *superlativy*, dostałbyś pałkę, która byłaby podobną do najgrubszej pałki i zarazem sama najgrubszą!...

— I musiałbym się orać jak niegdyś Galiniecki — odparł wesoło Oskrzelski.

— Pst!... — żartował śmiejąc się i wskazując wzrokiem na dowódcę Węgrzynek — nie Galiniecki tylko Kociobrzydzki... Jeszcze „pan profesor" usłyszy, rzecz dojdzie do Ćwika i będzie bieda, boś już przehandlował swe przebaczenie za półkopy własnoręcznie oskrobanych kartofli, jak kosmaty biblijny Ezaw za miskę nędznej soczewicy.

— Galiniecki — powtórzył Adaś — ciekawym co on tam teraz robi?...

— Co robi?... Ja ci powiem — dowcipkował Węgrzynek — dostał już reprymendę od Ćwika za przyniesienie listu Oskrzelskiego, a teraz siadł i pisze list do Dobrochny o naszych wielkich czynach i łzy mu kapią na papier takie jak groch duże!... Ja go jednakże nie żałuję!... czemu zapóźno przyszedł na świat i do takiego jak my bohaterstwa nie dorósł...

— A ja doprawdy — odpowiedział Pokrowiecki — nie wiem czy się cieszyć, czy smucić, że go tu z nami nie ma... Kocham go tak jak was i chciałbym, żeby był z nami, ale wolę, że go nie ma, gdy sobie wspomnę o niebezpieczeństwach, na jakie się narazamy...

— Niebezpieczeństwa? — podchwycił lekceważąco syn burmistrza — ciekawym, gdzie tu niebezpieczeństwa?... Na prawo łąka, na lewo łąka, przed nami wieś Krosowice... przy nas „pan profesor"... jedyne niebezpieczeństwo: ława szkolna i Ćwik, pozostało za nami i oddala się coraz bardziej... Śmiać mi się chce doprawdy z Galinieckiego, jakie on tam banialuki musi wypisywać Dobrochnie o strasznych przeprawach, które nas oczekują, gdy my się tutaj najswobodniej bawimy...

— A czy myślisz, że dalej niebezpieczeństw nie będzie? — zagadnął z wyraźnym odcieniem niepokoju i obawy Pokrowiecki.

— Pst!... — nakazał milczenie kolegom Pawełek — nie wywołujcie wilka z lasu, bo oto może i jest niebezpieczeństwo.

I szarpnąwszy za ramię woźnicę kazał mu stanąć. Węgrzynek i Pokrowiecki pobledli.

— Co to?... co zobaczyłeś? — zapytał tym razem bez uśmiechu Węgrzynek.

Adaś chciał także spytać, ale mu głos w piersiach zamarł.

— Nie widzicie?... tam na lewo... — rzekł Pawełek wskazując.

— Coś niby się czerni — odpowiedział wpatrując się Węgrzynek.

— Ja nic nie widzę... — zdołał wreszcie wymówić Adaś.

— Widać ja mam najlepszy wzrok z nas wszystkich — odrzekł Oskrzelski — nie ma co się wahać.. obudzę pana profesora.

I dotknąwszy zlekka ramienia Emila, zawołał:

— Panie profesorze!...

Emil się ocknął i odrazu oprzytomniawszy, zagadnął:

— Co tam?...

Oskrzelski wskazał ręką na czerniejący punkt na horyzoncie.

Miłomirski ponownie wydobył lunetę.

— Kilku jeźdźców — rzekł wpatrzywszy się — spotkamy się z nimi, bo drogi jeszcze przed Krosowicami się krzyżują.

— Możeby jechać prędko i wyprzedzić — ośmielił się wystąpić z radą Oskrzelski.

— Gdy zauważą, pośpieszą się i dogonią... — odparł „pan profesor".

— A więc jedźmy powoli i niech oni nas wyprzedzą... — radził za przykładem kolegi Węgrzynek.

— Zobaczą nas dojeżdżających i zawrócą ku nam — wzruszył ramionami Emil.

— Jeżeli tak — zaczął nieśmiało, z bijącem sercem Adaś — to zawracać.

Dwaj koledzy spojrzeli dziwnym wzrokiem na towarzysza, ośmielającego się dawać tak niebohaterską radę, ale nie zaprotestowali przeciw niej, czekając jak ją przyjmie dowódca.

Miłomirski uśmiechnął się tylko.

przy szpitalu Dzieciątka Jezus, p. n. „Praktyka szczepienia ospy ochronnej”.

Po wstępie ogólnym o znaczeniu szczepienia ospy autor mówi o prawodawstwach dotyczących szczepienia, podaje wiadomości historyczne o szczepieniu w Królestwie Polskiem i urządzeniu instytutu, wraz z obowiązującemi tenże instytut przepisami.

Rzecz o otrzymywaniu limfy i samej operacji szczepienia opisana jest obszerniej i objaśniona kilkoma zamieszczonemi w tekście rysunkami.

* W odbitce ze *Zdrowia* opuściła prasę praca p. Bolesława Danielewicza p. n. „Ludność miasta Warszawy według spisu jednodniowego z r. 1882-go”.

Zestawione są tutaj i objaśnione metodą poglądową najważniejsze wyniki owego spisu.

* Słyszeliśmy, że pewne grono kapitalistów i techników zamierza prowadzić dalej wydawnictwo pisma *Przemysłowiec*.

* W ostatnim numerze lipskiej *Illustrirte Zeitung* znajdujemy piękną reprodukcję oryginalnego rysunku Pawła Merwarta: „Kochanka wichrów”, oraz portret i obszerny życiorys Józefa Brandta.

= Przewodnik po cmentarzu powązkowskim.

P. G., zamieszkały w Warszawie szperacz, od lat trzech pracuje nad ułożeniem „Przewodnika po cmentarzu powązkowskim”.

Dziełko ma zawierać opis grobów bardziej zasługujących na uwagę, tudzież bjografje ludzi zasłużonych, pochowanych na tymże cmentarzu w ciągu ostatnich lat dwudziestu.

Całość uzupełniona będzie planem cmentarza oraz ilustracjami niektórych nagrobków.

= Z teatru i muzyki.

* W Towarzystwie muzycznem wystąpiła wczoraj na większym wieczorze środowym panna Marja Wąsowska, pianistka, i odrazu zainteresowała publiczność grą nacechowaną niezaprzeczonym talentem.

Panna Wąsowska wyszła z tutejszego konserwatorjum, kształciła się i kształci do dziś dnia pod kierunkiem p. Schlözera, co odrazu poznać można w interpretacji, pulsującej temperamentem i życiem.

Młoda pianistka zdobyła sobie niepospolitą technikę i siłę, która jest nietylko muskularną energją, ale i duchowem opanowaniem instrumentu.

Oktawy ma wyborne, dotknięcie miękkie i delikatne, we frazowaniu czuć polot i fantazję; gra w ogóle zbliża się do męzkiej raczej niż do kobiecej i porywa chwilami rzetelną, niekłamaną brawurą.

Takie wrażenie zostawiło po sobie szczególniej wykonanie koncertu Henselta; panna Wąsowska uwydatniła w nim doskonale styl szkoły, której Henselt był znamienitym przedstawicielem: dużo romantycznej deklamacji, trochę salonowego wykwintu, a przedewszystkiem popis fortepianowy, nie troszczący się o nic więcej prócz efektów, jakie wydobyć można z instrumentu.

Do tego wszystkiego temperament panny Wąsowskiej nadał się wyśmienicie, wydobywając z kompozycji rysy o ile można najdosadniejsze.

Ale ten temperament nie wszędzie wystarcza, a działając zawsze i bez względu na różnice duchowe kompozytorów, sprowadza wszystko do jednego, zbyt jednostajnego mianownika.

Tak było z Szopenem.

Nokturn *Des dur* nie może już być traktowany à la Henselt; to, co tam uchodziło: pewna deklamacyjność, pewna nawet przesada w akcentowaniu, częste użycie zrywanych oktaw i ciągłe arpedżiowanie, nie jest stosownem przy tłómaczeniu dzieła poety o uczuciach subtelniejszych, bardziej zawikłanych i wymagających wielkiej w ekspresji rozmaitości.

Zaznaczone usterki wynikają, jak widzimy, z nadmiaru zalety, jaką zawsze jest w artyście temperament; znikać one będą w miarę dojrzewania indywidualności wirtuozki, która tymczasem potrafiła zająć słuchaczów, co już dziś dla pianistów bywa coraz trudniejszem.

Stało się to za sprawą istotnego talentu, otwierającego przed panną Wąsowską piękną przyszłość.

W części wokalnej, oprócz „Stabat Mater” d'Astorga, powtórzonego wczoraj na żądanie, słyszeliśmy w solowych śpiewach panią Marszałkowską.

Jest to śpiewaczka, która dzięki ładnemu, metalicznemu mezzo-sopranowi, zaczęła od niedawna wysuwać się z chórów naszej opery do małych rolek, wykonywanych zawsze bardzo poprawnie i przyzwoicie.

Arje tak ryzykowne jak z „Proroka”, zawcześnie może są powierzane pani Marszałkowskiej, która je interpretuje pod wpływem niepokonanej trwogi.

Warto, aby w teatrze zajęto się tym dobrym materjałem i spożytkowano go ostrożnie a umiejętnie.

* W repertuarze dzisiejszym teatru Wielkiego zaszła zmiana.

W miejsce zapowiedzianej „Carmen”, daną będzie „Gioconda”, z udziałem panny Hermanówny w roli Laury.

* Dyrekcja teatrów warszawskich otrzymała, jak się dowiadujemy, najnowszą komedję p. Kazimierza Zalewskiego, która ma być przedstawioną w sezonie bieżącym.

= Album Kraszewskiego.

Pewna tutejsza firma fotograficzna przystępuje do ułożenia albumu portretów J. I. Kraszewskiego z rozmaitych epok życia, za materjał do którego służyć mają portrety olejne, sztychy oraz istniejące już odbitki fotograficzne.

Album ma być ukończone w końcu przyszłego miesiąca.

= W imię miłości bliźniego.

Pod tem niezawodzącem nigdy godłem odwołujemy się dziś znowu do ofiarności naszych czytelników.

Siedemnastoletni uczeń szkoły technicznej, jedyna nadzieja i podpora matki, nadwerężywszy zdrowie ciężką pracą, zapadł na gruźlicę płuc.

Jedyną nadzieją ocalenia go jest wyjazd do Szczawnicy w porze kuracyjnej.

Pora ta nadejdzie wkrótce, a biedna matka nie posiada żadnych funduszów.

Młodzieńca tego polecamy opiece i współczuciu tych, którzy w podawaniu ręki nieszczęśliwym i pełnieniu aktów chrześcjańskiego miłosierdzia znajdują rozkosz godną dusz szlachetnych.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w dniu 29-ym b. m., to jest w piątek przyszłego tygodnia, jak zwykle w sali resursy obywatelskiej.

Na porządku dziennym, między innemi, będzie kwestja wystaw sezonowych.

W przedmiocie tym p. Józef Kaczyński przedstawi szczegółowy projekt.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Otwarcie przystani i letniego sezonu, z przyczyny trwającego zimna odłożono do dnia 1-go maja.

Komitet uchwalił, aby w dniu inauguracyjnym, po zawieszeniu flagi, odbyć wycieczkę na Bielany, gdzie się odbędzie wspólne śniadanie.

Wioślarze czynni wyruszą na łodziach, a nieumiejący wiosłować, oraz rodziny członków, statkiem.

Składka na wycieczkę wynosi rs. 1 kop. 50 od osoby.

Towarzystwo liczy obecnie bez mała 1,000 członków.

= Odkrywanie źródeł.

Dr. Aleksander Wejnberg, właściciel pracowni chemicznej, wynalazł przyrząd, służący do okrywania podziemnych zdrojowisk.

Budowa tego przyrządu odpowiada zasadzie, na jakiej opiera się znana w fizyce butelka lejdejska.

Mianowicie stanowi go niewielka kulka, składająca się z dwóch warstw metalu szlachetnego (platyny lub srebra), przedzielonych warstwą izolującą.

Warstwa wewnętrzna połączona jest łańcuszkiem metalowym, zewnętrzna zaś pokryta jedwabiem.

Przyrząd ten, ujęty za pośrednictwem łańcuszka w dwa palce i puszczony tak, aby wolno się mógł poruszać wskazuje doskonale podziemne żyły wodne.

Kulka staje się zależną od biegu wody, skutkiem prądów elektrycznych w ziemi krążących, tak, że kierunkiem swych wahań wskazuje bieg wody podziemnej, gdy zaś znajduje się bezpośrednio nad zdrojowiskiem, wahania jej tem są silniejsze i wyraźniejsze, im zdrój jest obfitszy i zbieg wody szybszy.

Naturalnie, aby z przyrządu tego można właściwy robić użytek, trzeba być doświadczonym geologiem i znać się na budowie pokładów ziemi, dla ocenienia gdzie w ogóle wody spodziewać się można i gdzie jej szukać należy.

Przy pomocy tego przyrządu dr. Weinberg odkrył już wiele źródeł, tak w Warszawie jak i na prowincji.

Bliższe szczegóły o tym ważnym wynalazku zamieszcza *Gazeta rolnicza*.

= Ze stosunków handlowych.

Pomimo rozpoczynającego się sezonu wiosennego, ruch towarowy w sklepach i magazynach naszego miasta nie ożywił się wcale.

Zamówienia nadchodzą nieznaczne, albo też wcale ich nie ma, co odczuwa się zwłaszcza w stosunku z dalszemi okolicami.

Kupcy spodziewają się, że w przyszłym tygodniu nadejdą obstalunki z Cesarstwa.

W punktach przemysłowych na prowincji zmniejszyły się również zamówienia, o czem donoszą nam z różnych okolic.

Na zwyżce cen cukru niektórzy spekulanci spore osiągnęli zyski.

Stosunki kredytowe wciąż zostawiają wiele do życzenia, a niektórzy kapitaliści wycofują zupełnie swe sumy.

= Eksport.

W tych dniach wysłany został do Petersburga pierwszy transport warszawskiego porteru, wyrabianego na sposób angielski.

Nadmienić tu trzeba, że transport ten składa się z całego wagonu i że podług umowy, w oznaczonych porach roku porter tutejszy wysyłanym ma być stale nad Newę, a ztąd dopiero ekspedjują go w dalsze strony Cesarstwa.

Wnosić ztąd należy, że porter tutejszego wyrobu stanie się poważnym artykułem handlu z Cesarstwem.

= Wycieczki po kraju.

Inicjatywa, dana przez jednostki z pomiędzy naszej młodzieży do zwiedzania w letnich miesiącach piechotą ciekawszych miejscowości w kraju, zyskuje coraz więcej zwolenników.

Obecnie znów kilku młodzieńców, zamierzających puścić się na taką wycieczkę, zabrało się do studjów nad historją i geografją, w celu zbadania szczegółów co do miejscowości w kraju, które następnie zwiedzić zamierzają.

Chwalebny to, a w skutkach niezawodnie korzystny zwrot ku poznaniu przedewszystkiem własnego kraju.

= Szwedzcy goście.

Na zbliżającą się wystawę hygjeniczną, grono hygjenistów i podróżników szwedzkich wybiera się dla zwiedzenia wystawy i odbycia podróży po naszym kraju.

Praktyczni północni podróżnicy w tych dniach odnieśli się piśmiennie do Warszawy o potrzebne informacje, żądając nadesłania „ilustrowanego” przewodnika po kraju.

Niestety, ostatniemu żądaniu zadosyć uczynić nie można było, gdyż jak dotąd, nawet nie ilustrowanych przewodników nie posiadamy.

= Nordenskjöld.

Podróżnik szwedzki po raz trzeci w krótkim stosunkowo czasie nawiedza nasze miasto.

Baron Nordenskjöld niezadługo, bo w ciągu nadchodzącego lata, przedsiębierze naukową wyprawę, lecz tym razem do bieguna południowego, z zamiarem przedłużenia podróży do dwóch lat.

Okręt, na którym wyruszy Nordenskjöld, ma być o wiele dokładniej zbudowany, aniżeli słynny statek *Wega*, na którym podróżnik odbył swą poprzednią wyprawę.

Jeden z tutejszych młodych lekarzy, oddający się z zamiłowaniem studjom przyrodniczym, weźmie udział w przygotowującej się wyprawie.

Nadto inny warszawiak bez zamiaru studjów, lecz tylko z amatorstwa, czyni u Nordenskjölda usilne starania o zaliczenie go do osady wyprawy biegunowej.

= Ubezpieczenie komornego.

Dowiadujemy się, że inicjatorowie towarzystwa

— Więc co robić, panie profesorze?—zapytał Pawełek.

Węgrzynek i Pokrowiecki patrzyli w Emila, nie śmiejąc odetchnąć, jakby słowa mające wyjść z ust jego miały im zwiastować wyrok życia lub śmierci.

— A cóż... jechać jak jechaliśmy — wzruszył ramionami Emil, dając znak woźnicy żeby ruszał— niebezpieczeństwa tak wielkiego nie ma, jeśli dobrze lekcję umiecie.

Muszkieterowie spojrzeli po sobie i pokraśnieli, zawstydziwszy się przestrachu, z którym się zdradzili niechcący.

Najbardziej zawstydzonym czuł się biedny Adaś, chociaż rada, z jaką wystąpił, nie była bardziej trwożliwa niż rady Oskrzelskiego i Węgrzynka.

Wszyscy trzej zrozumieli, że im jeszcze dużo, bardzo dużo brakowało do owego hartu i spokoju ducha, jaki jest potrzebny wojownikom.

Emilowi żal się może zrobiło zawstydzonych chłopców, bo przemówił do nich słowami dodającemi otuchy.

— Dobrześ zrobił, Pawełku — rzekł — żeś mnie obudził. Niebezpieczeństwa wielkiego nie ma, ale choćby było najmniejsze, zawsze przedewszystkiem myśleć powinniśmy, czy go niepodobna uniknąć. Tylko we wstępnym boju, w szeregu nie obowiązuje to prawidło. Tam trzeba iść śmiało przed siebie, chociażby o dwa kroki przed nami była śmierć pewna. Tutaj, teraz, nie zapominajcie, że jesteście studenci na przejażdżce, którzy wyjechali nie dla szukania guza, lecz dla rozrywki...

Rozpogodziły się cokolwiek twarze muszkieterów, mimo to jednak serca im biły mocniej niż zwykle, a po głowach snuło się niepokojące pytanie, czy to niebezpieczeństwo, które Strzale wydawało się małem, im się czasem większem nie wyda.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ubezpieczeń komornego, pp. Dziewulski i Janasz, otrzymali już około 150 listów od właścicieli domów z oświadczeniami gotowości przystąpienia do utworzyć się mającej instytucji.

Dowodzi to, że interesowani żywo zajmują się bezpośrednio obchodzącą ich sprawą.

Zresztą tak ze względu na projektowane oszczędzenie kosztów sądowych przy egzekucji czynszów dla właścicieli, jak i ze względu na uniknięcie zbytecznych nieraz szykan dla lokatorów, słuszne instytucji tej można rokować powodzenie.

= Praktyczna moda.

Pręty parasoli i parasolek przestaną wkrótce grozić wybijaniem nam oczu...

Według ostatniej mody, pręty te zostały opatrzone na końcach metalizowanemi gałkami, wielkości orzecha laskowego.

Parasolki takie, sprowadzone widocznie z zagranicy, widzieliśmy na wystawach kilku magazynów nowości.

Zapewne i nasi fabrykanci sposób ten do swoich wyrobów zastosują.

= O chodnik.

Mieszkańcy ulicy Śliskiej udają się do nas z prośbą o zwrócenie uwagi władzy na fatalne chodniki, które ząb czasu zupełnie już zniszczył.

Liczne dziury bywają powodem częstych upadków, co zwłaszcza zdarza się często wieczorem, przy słabem oświetleniu.

Ulica ta zasługuje przecież na większą uwagę, choćby z powodu dość wielkiego ruchu.

= Niezwykły fakt.

Przed kilku dniami w jednym z zakładów fotograficznych zmarła retuszerka, która od kilku lat pełniła te obowiązki.

Dopiero po jej śmierci koleżanki i koledzy dowiedzieli się, że nieboszczka była zamężną, a mężem jej był kopista z tegoż samego zakładu.

Że się pobrali w tajemnicy, nie byłoby nic dziwnego, ale że w ciągu blizko dwóch lat potrafili zachować tajemnicę względem wszystkich, jest faktem istotnie szczególnym.

Małżonkowie razem nibyto nie mieszkali i młoda żona zajmowała lokal wraz z matką, a mąż kopista odnajmował pokoik i stołował się.

Powodem zachowania małżeństwa w tajemnicy był regulamin zakładu, wykluczający od zajęcia osoby zamężne.

Dopiero śmierć młodej kobiety, która nie chciała utracić zarobku, wyjaśniła tajemnicę, ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich, razem z nią i z jej mężem pracujących.

Potrzeba było rzeczywiście siły woli w obojgu, aby się ani razu nie zdradzić.

= W dalszym ciągu.

Organy policyjne rosyjskie i austrjackie rozwinęły, jak wiadomo, energiczną działalność przeciw szajce nikczemnych handlarzy żywego towaru.

Działalność ta, prowadzona od roku, wydaje pożądane owoce, gdyż mnóstwo ofiar wyrwano z rąk niecnych ludzi, a i wielu zbrodniarzy jest aresztowanych i oczekuje na słuszną karę.

Między temi ofiarami jest sporo dziewcząt od nas z prowincji oraz z Warszawy.

Dwie z nich, jak już donosiliśmy, odnaleziono w Odesie i Tyflisie, obecnie zaś trzecią we Lwowie.

Jest to A. M., córka rządcy majątku ziemskiego z okolic Warszawy.

Dziewczę zniknęło bez wieści przed dwoma miesiącami.

Została ona uprowadzona przez uwodziciela, który się przedstawiał jako kupiec z Galicji, chrześcianin, pod przybranem nazwiskiem, a tymczasem jest to jeden z szajki handlarzy żywego towaru, Chaim Morecki.

Łotr ten, rodem z Warszawy, został aresztowany we Lwowie wraz z dwoma innemi wspólnikami, Lejbą Rejzesem i Mojżeszem Rejterem.

Wzmiankowane indywidua, pochodzące z Królestwa, były ajentami Moreckiego, który należał do ważniejszych figur nikczemnej szajki.

We Lwowie handlarze mieli punkt zborny, taki sam jak w Odesie.

Zarządy policyjne obu tych miast, po wzajemnem skomunikowaniu się, łotrów zdemaskowały i uwięziły.

Podobno oprócz wzmiankowanej A. M., handlarze mieli na pogotowiu do wywiezienia do Turcji większy kontyngens żywego towaru.

Morecki przebywał w naszem mieście pod nazwiskiem Stanisława Otwinowskiego i jako taki pannę M. zdołał uprowadzić.

Lekkomyślne dziewczę zapewne nie przeczuwało, jaki los ją czekał.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej pani A. Winnickiej, jadącej dorożką z dworca kolei petersburskiej, skradziono walizkę z garderobą wartości kilkuset rubli.

Na Pokornej, pod nrem 5-ym, w mieszkaniu J. Daczelskiego spełnioną została kradzież rozmaitych przedmiotów wartości 20 rs., oraz kilkadziesiąt rubli w gotówce.

W kościele św. Krzyża Antoninie Gayerowej skradziono prawie z pod ręki książkę do nabożeństwa.

W książce tej między kartkami znajdowały się dwa banknoty po 25 rs. każdy.

= Fatalny wypadek.

W dniu onegdajszym F. Sarin przez własną nieostrożność wpadł do dołu ustępowego w posesji pod nrem 11-ym na Nowowiejskiej.

Sarin nie mógł się sam wydostać z okropnego miejsca, a zanim go dostrzeżono, upłynęło sporo czasu.

Został on wydobyty w stanie bezprzytomnym i odwieziony do szpitala ujazdowskiego.

Tu, pomimo energicznej pomocy lekarskiej, w dniu wczorajszym życie zakończył.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym Anastazja Pomorska, zamieszkała na Hożej pod nrem 6-ym, przybyła do córki swej pod nr 10-ty na Warecką.

Tu w trakcie rozmowy upadła i nagle życie zakończyła.

Ponieważ przyczyna nagłej śmierci nie jest wiadomą, zwłoki zostały zabezpieczone celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

+ Magistrat m. Łodzi przedstawił władzy wyższe cały szereg projektów co do podniesienia dochodów kasy miejskiej. W liczbie tych projektów znajduje się i zamierzone opodatkowanie koni.

+ W uzupełnieniu wiadomości o zamierzonej reorganizacji domu przytułku dla starców i kalek w Górze Kalwarji, zaliczonego obecnie do zakładów pozostających pod kierunkiem i kontrolą warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, dodać należy, że między innemi projektowanemi oddziałami, urządzonym ma być w tymże zakładzie szpital, do którego oprócz chorych czasowo oraz nieuleczalnych pensjonarzy, przyjmowani być mają chorzy z powiatów warszawskiego i grójeckiego. Projektowany nowy szpital, pozostawać ma pod kierunkiem lekarskim starszego lekarza, mianowanego przez radę miejską, a otwartym zostanie po zatwierdzeniu przez władzę całego projektu organizacji w mowie będącego zakładu.

+ Dla narady nad projektem założenia Towarzystwa kredytowego m. Piotrkowa, mieszkańcy tamtejsi mają się zebrać w miejscowym magistracie w d. 26-tym b. m. o godz. 4-tej po południu.

+ Niedoszła do skutku w pierwszych dniach b. m. sprzedaż dóbr Ojcowa, ma być dokonaną w lipcu.

+ Ze stron rodzinnych Kraszewskiego.

W d. 18-ym b. m., jednocześnie z pogrzebem krakowskim, jak nam donosi p. W. W., kolega szkolny Kraszewskiego z Biały, odbyło się staraniem brata zmarłego p. Kajetana solenne nabożeństwo żałobne w Wisznicach (pow. włocławski), jako parafji, do której należy Romanów, siedziba rodzinna Kraszewskich, gdzie zmarły nestor naszych pisarzy przepędzał lata młodzieńcze.

Urządzeniem obchodu zajmował się i celebrował proboszcz miejscowy ks. Sejdziński.

Katafalk z portretem zmarłego ozdabiały kwiaty z ogrodu romanowskiego.

Kościół przepełniony był publicznością, nawet z dalszych stron przybyłą, z Romanowa zaś nawet najstarsi słudzy i gracjaliści pośpieszyli na ten obchód żałobny.

W podziemiach kościoła wisznickiego pochowaną jest prababka Kraszewskiego, Konstancja z Morochowskich Nowomiejska, a na cmentarzu dziad Błażej i babka Anna z Nowomiejskich Molscy, oraz matka ś. p. Zofja z Molskich Kraszewska.

W mieście Sławatyczach nad Bugiem, które nieraz w powieściach swoich zmarły wspominał, odbyło się także nabożeństwo żałobne w dniu pogrzebu Kraszewskiego.

Celebrującym był ks. Witalis Ryszard, brat znanego numizmatyka z Krakowa.

+ „Lutnia" w Częstochowie.

Grono mieszkańców Częstochowy zamierza zorganizować towarzystwo śpiewackie p. t. „Lutnia", na wzór warszawskiej starszej siostrzycy.

Projekt ustawy przedstawiony już podobno został do zatwierdzenia władzy wyższej.

+ Wystawa.

Kowieńskie Towarzystwo hodowania koni zamierza urządzić w tym roku wystawę inwentarza.

Głównie uwzględnioną będzie rasa żmudzka.

Wyścigi są także w programacie.

+ Komunikacja.

Żegluga na Niemnie rozpoczęła się na dobre.

Parostatki kursują pomiędzy Kownem a Jurborgiem.

+ Wynajem welocypedów.

Jakiś pomysłowy przedsiębierca rozesłał garstkę wyrostków po prowincji z welocypedami trzykołowemi dla dzieci.

Wynajem tej zabawki na godziny przynosi przyzwoite zyski.

+ Różnica kursu.

Przykład strat, jakie powoduje różnica kursu, przytacza *Dziennik łódzki*.

Pewna firma zgierzka płacić miała w Anglji w listopadzie r. z. 30,000 rs. według ówczesnego kursu, postarała się jednak o odłożenie wypłaty do marca.

Na odroczeniu tem firma straciła 5,400 rs.

Dosadnie to ilustruje różnicę, jaka zaszła w walucie.

+ Oszust na prowincji.

Rozmaici „rycerze przemysłu", nie znajdując dla siebie pola w wielkich miastach, nawiedzają od czasu do czasu rozmaite zakątki prowincjonalne, gdzie znajdują dosyć łatwowiernych i ciągną z nich niekiedy znaczne zyski.

Taki oszust, jak nam donoszą, nawiedził właśnie kaliskie i kilka osób poważnych potrafił zdurzyć, w jednej zaś rodzinie zasiał niepokój i skompromitował pannę.

W połowie lutego zawitał on za paszportem zagranicznym, jako poddany pruski pod nazwiskiem Jana Porzeckiego do państwa K.

Przedstawił im list rekomendacyjny od hr. Żółtowskiego, z którym pan K. znał się oddawna.

Hr. Ż., polecając młodego człowieka nadmienił, iż przybywa on w zamiarze nabycia dóbr.

Całe obejście się nieznajomego wskazywało człowieka zamożnego i lepszych manier towarzyskich.

Kandydat do kupna majątku ziemskiego w czasach, w czasach gdy wielu chce sprzedać, a mało kto kupić, został w okolicy przyjęty z otwartemi rękami, w domu zaś państwa K. ofiarowano mu gościnność.

Dopiero się okazało po zniknięciu Porzeckiego, że to był oszust i fałszerz, list bowiem hr. Ż. został podrobiony.

Zuchwały łotr, noszący właściwe nazwisko Karol Rygner, zdołał od kilku osób pożyczyć około 3,000 rs. w gotówce i... zaręczyć się z panną K.

Zaręczyny te w dzień św. Józefa uroczyście były obchodzone.

Oszust zniknął w wielki piątek i w miasteczku W. na rachunek pana K., jako przyszły zięć potrafił jeszcze od miejscowych hałatowych bankierów pożyczyć 800 rs.

Za Rygnerem władze pruskie rozesłały listy gończe.

+ Samobójstwo.

Podpułkownik Cieśliński odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

Wypadek zaszedł w Petersburgu.

+ Pożar.

W zeszły wtorek, d. 12-go b. m., o godz. 1-ej z południa szerzył się pożar na Wielkiej Wsi pod Piotrkowem.

Ogień powstał w jednej ze stodół i w mgnieniu oka przerzucił się na drugą stronę drogi, gdzie ogarnął 10 drewnianych, krytych słomą i przylegających do siebie stodół.

Stodoły te spaliły się ze szczętem.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Smaczny, a mało używany sposób gotowania kartofli.

Sposób ten zasadza się na gotowaniu kartofli we własnej parze, czyli, jak mówią francuzi: „*dans son jus*". Przystępuje się do tej manipulacji w sposób następujący: oskrobawszy ze skóry surowe kartofle, wsypać je w garnek, przykryć blaszaną bez ucha pokrywą i obróciwszy takowy do góry dnem postawić w gorącym piecu, w którym, stosownie do ciepła, stać powinien najmniej przez godzinę. Tak upieczone czy ugotowane kartofle będą bardzo smaczne, woda bowiem, pospolicie do ich gotowania używana, wiele odejmuje im smaku.

— Komitet kwest ma zaszczyt prosić pp: Ignacego Badowskiego, Michała Berkmana, Konrada Bilczyńskiego-Sieciecha, Apolinarego Borchardta, Bluma Bronisława, Mieczysława Błeszyń-skiego, Teodora Brauna, Jks. kanonika Rocha Filochowskiego, Józefa Ginetta, Ludwika Górskiego, Stanisława Herknera, Józefa Juszczyka, Wincentego Kępińskiego, Edwarda Kopczyńskiego, Edwarda Lechowicza, Stanisława Lubowidzkiego, Jana Małdorskiego, Karola Millera (syna), Daniela Obrębskiego, Paszkowicza mecenasa, Henryka Piasz-czyńskiego, Metodjusza Puchalskiego, Jana Sikorskiego, Kazimierza Sobieszczańskiego, Antoniego Wernera i Aleksandra Żulińskiego, o przybycie do warszawskiego kantoru Banku Państwa w dniu 22-im kwietnia r. b., to jest w piątek, pomiędzy godziną 5-tą a 6-tą po południu dla obliczenia wspólnego z pp. kasjerami Banku pieniędzy, jakie znajdują się w złożonych przez nich workach z kwesty wielkotygodniowej r. b.

Jeżeli jakie wpływy do kwesty po jej zamknięciu złożono na ręce pp. delegowanych lub JJWW. kwestarek, to zechca takowe przynieść z sobą, celem objęcia ich protokułem, gdyż następnie wszelkie ofiary z wymienieniem ofiarodawcy będą objęte w mającym się ułożyć sprawozdaniu.

Prezydujący w komitecie, radca stanu *Józef Byszewski.*
Jan Gautier.

Nekrologja.

† Ś. p. Juluś Richter, syn Karola i Karoliny z Hartmanów małżonków Richter, przeżywszy lat 2, w dniu 19-m kwie-

tnia r. b. powiększył grono aniołków. Stroskani rodzice zapraszają krewnych i życzliwych na pogrzeb odbyć się mający w dniu 21-ym kwietnia, o godzinie **3-ej i pół** po południu z domu przy ulicy Śliskiej № 43, na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—1374

† Za duszę ś. p. Aleksandra **Moczarskiego** odprawione zostanie dnia 22-go kwietnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek) nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół zmarłego. —1353—

† W piątek, to jest dnia 22-go kwietnia r. b., jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Karola **Łaskiego** i Józefy **Klawer,** odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Aleksandra, na które pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół. —1372—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Presse* donosi z Londynu: Koła urzędowe oczekują obsadzenia części Afganistanu przez Rosję. Anglja chce się pozbyć ciężaru obrony emira i przyjęłaby obojętnie nawet zajęcie Heratu przez wojska rosyjskie, ponieważ przymierze Anglji z Afganistanem stanowi raczej niebezpieczeństwo niż obronę Indyj. Anglja powinna bronić Indyj u własnych granic tychże i zająć się szybkiem ufortyfikowaniem niepewnych punktów.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Norddeutsche Allgemeine Zeitung* odpiera twierdzenie *Dniewnika warszawskiego*, że dopiero traktat berliński, poparcie polityki wschodniej Austrji i nieszczera polityka rządu niemieckiego obudziły nieufność opinji publicznej w Rosji do przyjaźni niemieckiej. Poparcie polityki wschodniej Austrji nie datuje bynajmniej od traktatu berlińskiego. Wyszło ono od ks. Gorczakowa, który na lat parę przed kongresem poczynił Austrji ustępstwa, przypisywane dzisiaj przez *Dniewnik warszawski* nieszczerej polityce rządu niemieckiego i siejące jakoby nieufność opinji publicznej w Rosji do nieszczerej polityki Niemiec. (*Aj. póln.*)

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Przyjęcie noweli kościelno-politycznej, która stoi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia pruskiej izby deputowanych, jest zapewnionem. Książę Bismark wyraził stanowczą nadzieję przyjęcia. Tymczasem rozdrażnienie prasy katolickiej przeciw breve papieskiemu wzrasta. Oczekują, iż centrum zaakcentuje jaknajsilniej przyszłe swe opozycyjne stanowisko.

Berlin 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Powszechnie utrzymują, iż tutejszy poseł rosyjski, hr. Szuwałow, otrzyma wysoki urząd w Petersburgu.

Bruksella 20-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Przybyły tu dzisiejszej nocy znany poseł alzacki Antoine oświadczył, że zamierza udać się na sesję parlamentu do Berlina.

Paryż 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Figaro* proponuje rządowi, celem ominięcia fatalnej daty republikańskiej, odłożenie wystawy powszechnej na r. 1890-ty. Wówczas powodzenie będzie zapewnione, ponieważ wszystkie mocarstwa pośpieszą z udziałem.

Rzym 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—W kołach watykańskich zapewniają, że wiadomość, jakoby Papież przyrzekł ministrowi Puttkamerowi poparcie planów germanizacyjnych rządu niemieckiego w Alzacji i Lotaryngji, nie jest prawdziwą.

Londyn 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Izba gmin przyjęła na posiedzeniu wczorajszem ustawę, przyznającą urzędnikom policyjnym w Anglji prawo wyborcze. Parneliści zgodzili się na ustawę pod warunkiem, że nie będzie ona zastosowaną w Irlandji.

Madryt 20-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Lekarze oczekują wyleczenia Bazaine'a z rany, zadanej mu przez Farreu, za dwa tygodnie.

Petersburg 20-go kwietnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) Poseł rosyjski w Bukareszcie, Hitrowo, spodziewany jest tutaj za dni kilka. (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go kwietnia. — Usposobienie nieco mocniejsze niż wczoraj. Ponieważ nowego nie zaszło nic, coby giełdę niepokoić miało, przeto na tle wczorajszem rozwinął się nieco większy ruch a z nim drobne zwyżki kursowe. Wartości spekulacyjne nieco lepiej. Akcje kredytowe o 2 marki wyżej. Wartości kolejowe słabiej—bankowe natomiast nieco lepiej notowane. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie niezmienione. Kursa utrzymały się przy małych obrotach. Ruble o drobnostkę wyżej. Żyto w obu terminach o pół marki niżej notowano.

Berlin 20-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	179.—	Akcje kredytowe	457.—
Weksle na Warszawę	178.70	Listy zast. serji I-ej	56.70
Wek. na Peters. krótk.	178.40	Weksle na Lon. krót.	——
Wek. na Petersb. dług.	177.70	„ „ dług.	——
Bil. ban. ros. na dost.	179.—	Żyto w tow. gotow.	122.75
Wschodnia poż. II em.	54.90	Żyto na jesień	123.—

Zwyżka kursu rubli, o której wspomina powyższy telegram, nie przenosi 40 f. w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. Jest ona zatem bardzo mało znacząca i wpływu poważnego mieć nie może. W tych warunkach ociąganie się giełdy naszej wczoraj za zwyżką kursu walut obcych zdaje się usprawiedliwionem. W każdym razie, jeżeli szacowania nie zaznaczą dalszego rozwoju dążności zwyżkowej dla rubli, należałoby spodziewać się, co najwyżej bezzmienności kursowej. Wprawdzie niekorzystne warunki miejscowe mogą do dalszych skłonić ustępstw. Notowania dnia poprzedniego były: 178.60, 178.75, 455, 123.25, 123.50.

Ceny zboża z dnia 20-go kwietnia 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 124—129, średnia 117—122, ordynaryjna 110—115. *Żyto* wyborowe 82—84, średnie 79—81, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 81—85, średni 75—80, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 82—85, średni 74—78, ordynaryjny 70—73. *Gryka* 72—80. *Groch* —— i —— — *Kasza* jaglana wyborowa 85—95. *B. Werner et Comp.*

Z RYNKOW ZBOŻOWYCH.

(Sprawozdanie tygodniowe).

Bardzo mało zmieniło się usposobienie na rynkach zbożowych międzynarodowych w ciągu ostatniego tygodnia. **W Nowym Yorku** słabsze było ono dla *pszenicy*, za wyjątkiem towaru na dostawę jesienną. Wywóz nieco mniejszy wynosił tylko 212.000 kwarterów, ponieważ zaś dowozy z wewnątrz kraju były dosyć znaczne, przeto zapasy kontrolowane nie zmniejszyły się, lecz owszem trochę zwiększyły i wynoszą 51,914,000 buszli. Ceny notowane za pszenicę 92½, mąka 3.45. **W Anglji** wstrzemięźliwi są sprzedawcy, w skutek stosunkowo dosyć dobrych wiadomości z Ameryki. Obroty jednak małe. Angielskiej pszenicy dowieziono 46.183 kw., zagranicznej 669,239 ct.—mąki 414,980 ct. Do Londynu dowóz 21,882 kw. Wszystkie rynki bardzo spokojne — ostatnie notowania jednak mocniejsze nieco. **We Francji** z powodu prawa o podwyżce cła, usposobienie na wszystkich rynkach mocne. **W Belgji** obroty małe, **w Holandji** ceny bezzmienne przy zupełnym spokoju rynku. **W Austrji i na Węgrzech** dążność zwyżkowa panuje, tembardziej, że podaż jest mała, a zapotrzebowania dosyć znaczne, tak że i młynarze poddać się muszą wyższym żądaniom. **W Berlinie** ceny *pszenicy* wachają się—i ostatecznie za niezmienione uważać je można, *żyto* natomiast niżej. Rynek **gdański** przy dowozach kolejowych słabych, natomiast wodą znacznych—utrzymują się ceny *pszenicy* na prawie niezmienionym poziomie. Polska od 144 m. za pstrą 127 i 128-funtową do 147 i 147½ m. za wysoko-pstrą szklistą. Rosyjska 140 i 141 m. *Żyto* podaż nie wielka — sprzedaje się tylko na konsumcję miejscową, mianowicie krajowe; polskie nieco wyżej—płacono wedle gatunku 89 do 90 m. *Jęczmień* bez ruchu. *Owies* bez zmiany, słabo i w obrocie bardzo małym. *Koniczyna* dowóz trwa ciągle,—ceny często obniżają się i z tego powodu dochodzą do skutku pewne sprzedaże na spekulację. Białą 27 do 48, czerwoną 20 do 36 m. za 50 kilo sprzedają. **W Toruniu** ceny tak *pszenicy* jak *żyta* podniosły się w ostatnich dniach o 2 m. na tonnie. Ostatnie notowania są: **Paryż** — usposobienie spokojne, *pszenica* 24.10, *mąka* 53.60, **Peszt**—spokojnie, *pszenica* 9.25, **Wiedeń** *pszenica* 9.75, *żyto* 6.95. **Nowy-York**—*pszenica* 92½, *mąka* 3.52. *Okowita* **w Hamburgu** utrzymuje dotąd 2 c, zwyżkę, jaką przed tygodniem zyskała. Chęć kupna jest znaczna, lecz zaofiarowanie jest nieznaczne i w skutek tego obroty również nie wielkie. W Rosji dostawy małe—gdyż towar na miejscu korzystniejsze znajduje pomieszczenie. Z Królestwa Polskiego wodą, nadeszły pewne ilości i łatwo nabywców znalazły. Z powodu niskich cen zamówienia na dostawę w lecie i na jesień są dosyć znaczne w celach spekulacyjnych. Notuje się okowita na kwiecień 24¼—24⅝, na kwiecień-maj tyleż, na maj i czerwiec 24⅜—24¾, na czerwiec-lipiec 24¾—25¼, na lipiec-sierpień 25½ do 26, na sierpień-wrzesień 26¼ do 26½, na wrzesień-październik 26¾ do 27¼ płacono. **W Gdańsku** z powodu niskich cen **w Berlinie i Królewcu** ceny utrzymały się bez zmiany 38 m. za 10,000 lit. % przy obrocie małym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Stanisławowi R.* — Hajota—H. J. Boguska, Ostoja—Józefa Sawicka, Rawita—Fr. Gawroński, T. T. Jeż—Zygmunt Miłkowski, Bożydar—E. Bogdanowicz, Fantazy—Wiktor Gomulicki.

— *Panu Ad. A. D.*—Nadesłane poezje nie mogą być u nas drukowane.

— *Panu S. E., prenumeratorowi № 72.*—Tłumaczenia buchalterji Schiebego na język polski nie ma. Z oryginalnych polecamy „Naukę rachunkowości" Nikodema Krakowskiego, oraz „Buchalterję" Pietrzyckiego.

Porównanie dochodu za m. marzec 1887 r.

I. Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Z przewozu osób	rs.	99,220 k. 19
„ towarów	rs.	557,911 k. 35
Różne dochody	rs.	52,111 k. 83
Razem	rs.	709,243 k. 37
W miesiącu marcu 1886-go r. było dochodu	rs.	694,581 k. 35
Zatem w miesiącu marcu 1887 roku więcej	rs.	1,466 k. 02
Od 1-go stycznia do końca m-ca marca 1887-go r. dochód wynosił	rs.	2,062,908 k. 45
W tym samym czasie r. 1886 dochód wynosił	rs.	2,053,215 k. 12
Zatem w r. 1887-ym więcej	rs.	9,693 k. 33

II. Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Z przewozu osób	rs.	17,109 k. 88
„ towarów	rs.	52,958 k. 14
Różne dochody	rs.	7,358 k. 06
(432) Razem	rs.	77,426 k. 08
W miesiącu marcu r. 1886-go było dochodu	rs.	76,017 k. 97
Zatem w miesiącu marcu 1887 roku więcej	rs.	1,408 k. 11
Od 1-go stycznia do końca m-ca marca 1887-go r. dochód wynosił	rs.	233,147 k. 61
W tym samym czasie r. 1886 dochód wynosił	rs.	233,978 k. 33
Zatem w r. 1887-ym mniej	rs.	830 k. 72

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	48 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

— Statki parowe **„Mazur"** i **„Krakus"** kursują codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. 1253

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 9 (21) Апрѣля 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner.